

Wędrowki po krajobrazie pamięci

Piątek, 22 maja 2015 roku. 24 kurier

Na wyjątkową wędrowkę po Berlinie zapraszają studenci Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Posługując się metodą palimpsestu, przybliżają miejsca pamięci stolicy Niemiec. Efektem jest atrakcyjny przewodnik, który właśnie ukazał się drukiem po polsku i niemiecku.

Niewielki format, ale w środku obszerne i kompetentne teksty, liczne ilustracje i biogramy najważniejszych osób, kluczowe daty z dziejów Berlina i mapka. Publikacja treściwa i poręczna, w sam raz do zabrania na wycieczkę. Z pomocą młodych adeptów historii możemy do woli zanurzyć się w tkance historycznej Berlina i czerpać z niej wiele inspiracji.

Bez wątpienia Berlin jest fascynujący miastem, przyciąga uwagę, wzbudza podziw zdolnością do zmian i ukazywaniem coraz to nowego oblicza. Licznie odwiedzają go też polscy turyści. Dla ambitnych pojawia się coraz więcej możliwości niekonwencjonalnego poznania stolicy Niemiec. Organizowane są specjalne spacerory, nietuzinkowe trasy turystyczne, wydaje się publikacje dalekie od klasycznych przewodników.

Zainteresowanie polskich autorów koncentrowało się dotąd na obecności naszej historii i rodaków w stolicy Niemiec. Warto wspomnieć o wystawie „My, Berlińczycy” i towarzyszącym jej starannym polsko-niemieckim katalogu. Pojawiły się ciekawe projekty studenckie i uczniowskie. By przybliżyć miasto, spolszczano nazwy linii metra, opracowano także mapy z miejscami związanymi z historią Polski i Polakami.

Do księgarń trafił właśnie efekt wielomiesięcznej pracy studentów Instytutu Historycznego UW. Postanowili zmierzyć się z obecnością śladów historii i pamięcią o niej we współczesnym Berlinie. Tytuł projektu i książki: „Berlin. Miasto pamięci. Przewodnik” (Anthea Verlag, Berlin 2015). We wstępie redaktorki książki, Urszula Cyrynger i Maria Czapotowicz, napisały: „Założeniem naszego projektu było zbadanie, w jaki sposób pamięć społeczna wyraża się w berlińskiej topografii, m.in. jakie przesłanie niesie dany obiekt, jakie niósł kiedyś, dlaczego został zbudowany i komu na tym zależało”.

Na książkę złożyło się dwadzieścia ciekawie zilustrowanych esejów, dotyczących różnych miejsc i obiektów. Raz jest to muzeum, wystawa, innym razem miejsce historycznego wydarzenia czy pomnik, architektura czy osiągnięcie naukowe. Miejsca pamięci podzielono na materialne (pomniki i budowle) oraz niematerialne (wyobrażenia i symbole).

W publikacji użyto dwóch kluczowych terminów: miejsca autentyczne i miejsca upamiętnienia. Pierwszy z nich dotyczy konkretnych obiektów o znaczeniu historycznym (np. Brama Brandenburska, Nowy Odwach, Reichstag i inne), drugi – obiektów, powstałych dla realizacji zamysłów komemoratywnych (Topografia Terroru, Muzeum Żydowskie, Miejsce Pamięci Muru, inne). Studenci, stosując techniki znane historykom i socjologom, z dużą wnikliwością przedstawili historię miejsc, podzielili się wrażeniami z wizji lokalnej, obserwowali zwiedzających i ich reakcje. Do każdego tematu dołożyli obszerną bibliografię.

Berlin – zdaniem autorów przewodnika – jest przepelniony pamięcią. W ich odczuciu pamięć ta jest „niespójna i różnorodna”. Uzasadniają swoją tezę, spoglądając z różnych płaszczyzn.

Jedną z nich są różne podmioty kreujące przestrzeń pamięci stolicy Niemiec. Swoją rolę mają tu instytucje państwowe, inicjatywy oddolne, obywatelskie. Studenci zaobserwowali także inny fenomen berliński. Wiele miejsc o znaczeniu historycznym często trywializuje się, zmienia w turystyczną atrakcję (przykładem jest upamiętnienie podziału Berlina). Nie dostrzegli jednak zbyt wielu przejawów „Ostalgi”. Jest ona widoczna jedynie w pojedynczych miejscach, pod postacią licznych gadżetów turystycznych.

Inną płaszczyzną jest konkurencja między pamięcią zachodnio- i wschodnioniemiecką. Wprawdzie po 1990 r. podjęto różne próby scalenia tych dwóch różnych narracji, jednak nie wszędzie to się udało. Zdaniem autorów zwyciężyła zachodnioniemiecka wizja „zimnej wojny” i to ona dominuje w przestrzeni miasta. Zburzono lub przeniesiono w inne miejsca świadectwa enerdowskiej przeszłości. Okres ten traktuje się jako zamknięty, a jego ocena nie podlega negocjacji. Dominują dwa podejścia: w pierwszym omawia się życie codzienne w NRD, w drugim wypiera całkowicie okres komunistyczny z pamięci miasta.

Duże kontrowersje wywołały w grupie autorów sprawy rozliczenia z nazizmem. Studenci zwracają uwagę na miejsca pamięci dotyczące tej epoki. Szczególnie dużo miejsca poświęcili projektowi Stolpersteine (kamieni, o które się potykamy), inicjatywie upamiętniającej Holokaust.

Większość analizowanych miejsc pamięci zlokalizowana jest w centrum miasta, co ma swoją ważną wymowę. Poprzez taką lokalizację nadano tym punktom szczególne znaczenie. Wielokrotnie miejsca te korespondują ze sobą, tocząc symboliczny dialog. Autorzy określili ten sposób widzenia pamięci w mieście bardzo trafnie jako budowanie krajobrazu pamięci.

„Co, jak i dlaczego jest pamiętane w Berlinie?” – pytają redaktorki tomu w podsumowaniu. „Musimy przyznać, że na te pytania nie znaleźliśmy jednoznacznej odpowiedzi, co ewidentnie wynika ze specyfiki niemieckiej pamięci historycznej. Miota się ona bowiem nieustannie pomiędzy pamięcią oficjalną a rodzinną, narodową a etniczną, patriotyczną dumą a poczuciem winy za czyny przodków. W efekcie stolica Niemiec jest nie tylko miastem pamięci, lecz także palimpsestem – wciąż na nowo zapisywanym i odczytywanym”.

Takiego zapisu dokonali młodzi badacze z Warszawy. Wraz z nimi odczytujemy znane nam miejsca na nowo.

Krzysztof RUCHNIEWICZ

** profesor, dyrektor Centrum im. Willy'ego Brandta we Wrocławiu.*